

CSI: KRYMINALNE ZAGADKI  
GDAŃSKA

*Tajemnica Palmiarni*

Aleksandra Sadowska, Malwina Skurzewska, Agnieszka Spitzka,  
Julia Waśków, Dominik Wawrzyniak  
Uniwersytet Gdański, 2022

UNIwersytet Gdański  
Wydział Nauk Społecznych

Aleksandra Sadowska  
Malwina Skurzeńska  
Agnieszka Spitzka  
Julia Waśków  
Dominik Wawrzyniak

# **CSI: KRYMINALNE ZAGADKI GDAŃSKA - Tajemnica Palmiarni**

Projekt miejski wykonany na ćwiczenia ze  
społeczno-kulturowych uwarunkowań  
gospodarki przestrzennej

Gdańsk, 2022

# PROLOG

Drodzy Czytelnicy, Drogie Czytelniczki! Jest wiele tajemniczych spraw w Trójmieście, które czekają na rozwikłanie. Ludzie pędzą, nie zauważają siebie nawzajem, nie myślą nawet o tym, ileż tajemnic kryje się za rogiem. Zastanawialiście się kiedyś, co wyróżnia poszczególne dzielnice Gdańska? Wrzeszcz – zjawiskowa ulica Wajdeloty. Brzeźno – wspaniała plaża i molo. Zaspą – zapierające dech w piersiach murale. A co z Oliwą? Czyżby wysokie biurowce? A może cudowny kampus Uniwersytetu Gdańskiego, na którym wykładają najznamienitsi doktorzy i profesorowie w całej Polsce? Zdaniem naszych zaufanych ekspertów jest jednak coś innego, co sprawia, że Oliwa ma miano jednej z najpiękniejszych dzielnic stolicy Pomorza. Park Oliwski, z pozoru całkiem zwyczajny, skrywa w sobie sekret, którego nie udało się do tej pory nikomu odgadnąć.

Po długiej przerwie w działaniu i zakończeniu wszystkich spraw z pierwszego półrocza sprawozdawczego, grupa śledczych z biura detektywistycznego „Pod Palmami”, kierowanego przez Uniwersytet Gdański w składzie: Detektyw Aleksandra Sadowska „Pantera”, Detektyw Agnieszka Spitzka „Karateka”, Detektyw Malwina Skurzevska „Gouda”, Detektyw Julia Waśków „Rybka” oraz Detektyw Dominik Wawrzyniak „Brazylia” z ogromnym zapałem udała się na pierwsze wtorkowe zebranie sztabu. Przydzielono ich do nowego wydziału – społeczno-kulturowych uwarunkowań gospodarki przestrzennej. Już po kilku pierwszych minutach zebrania wiedzieli, że zagadnienia, o których mówiła prowadząca, wciągną ich na całą resztę roku. Detektywi od razu zaczęli przeglądać akta nierozwiązanych spraw w poszukiwaniu przypadku najbardziej niebanalnego i twórczego. Na początku ich uwaga skierowała się w kierunku zagadki kanału Raduni na odcinku przepływającym przez galerię Forum, lecz zostali skutecznie sabotowani przez inwestora obiektu. Kolejne sprawy, jakie przyznawało im biuro detektywistyczne zlokalizowane przy ulicy Bażyńskiego niestety nie skupiały ich uwagi, a drużyna śledczych wyznawała zasadę *„jeśli już coś robić, to kierować się sercem”*. Dlatego, kiedy całkiem przypadkiem znaleźli w aktach sprawę tajemniczego „kokonu” z Parku Oliwskiego, od razu wiedzieli, że to właśnie tę zagadkę chcą rozwikłać. Chodziło o temat będący aktualnie „na topie” – śmierć 180-letniej palmy. Przyczyna zgonu nie została oficjalnie ustalona, a liczba wersji zdarzeń z każdym dniem rosła. Agenci czuli, że sprawa nie jest taka prosta i oczywista, a wyjaśnienie jej z pewnością pomogłoby wielu osobom, więc gdy tylko sztab zaakceptował ich pomysł, niezwłocznie ruszyli do pracy.

Na początku postanowili zrobić rozeznanie w tym, co już było wiadomo o samej sprawie i miejscu jej zdarzenia. Zebrali ogrom informacji na temat palmiarni. Cała grupa była zadowolona ze zdobytego materiału dowodowego, jednak Detektyw Spitzka wyglądała na zmieszaną. „Pantera” zapytała, czy coś się stało.

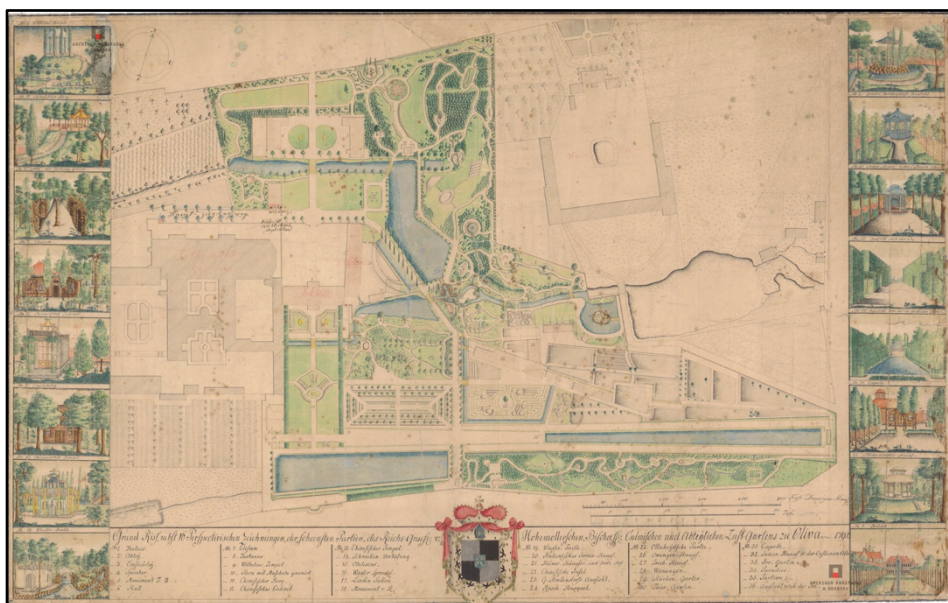
– Mamy mnóstwo danych na temat samej palmiarni, lecz co z Parkiem Oliwskim? Nic o nim nie wiemy. Skąd się tam wziął? Ile już istnieje? Kto go założył? – drążyła „Karateka”. – Może w tych pytaniach kryje się klucz do rozwikłania sprawy.

Po chwili namysłu agenci rozpoczęli więc poszukiwania, których celem stały się cenne informacje na temat parku. Zdołali ustalić wiele ciekawych faktów.

Wszystko rozpoczęło się od pojawienia się w 1186 roku Zakonu Cystersów na Oliwie. Na swoją siedzibę wybrali oni zalesiony teren nad Potokiem Oliwskim. Mijały lata, a zakonnicy zaczęli stawiać w okolicach coraz więcej zabudowań. Członkowie zakonu byli zafascynowani ogrodnictwem, przez co przez co utrzymywali tereny zielone wokoło w wyśmienitym stanie. Z czasem miejsce to stało się bardzo interesujące i coraz częściej odwiedzały je ważne osobistości, między innymi król Polski Zygmunt III Waza. Siedziba zyskała na wartości tak bardzo, że podpisano tam nawet historyczny „Pokój Oliwski”. Jak

potwierdzają liczne źródła pisane, park opacki otwarto na zwiedzających pod koniec XVIII w. Po I rozbiórce Polski Oliwa została przyłączona do państwa Pruskiego, a wszelkie kosztowości, które się tam znajdowały zostały skonfiskowane. W 1924 roku pieczę nad parkiem przejął zarząd miejski, a pałacowi nadano funkcję muzealną. Teren bardzo ucierpiał poprzez okres II Wojny Światowej, podczas której budowano tam stanowiska do obrony przeciwlotniczej i trzymano pojazdy wojskowe. Pomimo starań, nie wszystkie obiekty z okresów jego świetności udało się rekonstruować po skutkach działań wojennych. W latach 1952 – 1956 na terenie parku powstał ogród botaniczny, natomiast w 1971 roku obszar został wpisany do rejestru zabytków miasta Gdańska pod numer 1/71. W późniejszym czasie dawna siedziba zakonu przeszła wiele rewaloryzacji.

Chociaż zebrane informacje poszerzyły wiedzę detektywów, nie przybliżyły w znacznym stopniu grupy do rozwikłania sprawy. Agenci zmuszeni zostali do pocięcia kolejnych działań.



**Ryc. 1. Plan Parku w Oliwie, 1792, Sygn. APG 9,2\_688.**  
 Źródło: profil facebookowy Archiwum Państwowego w Gdańsku



**Ryc.2. Park Oliwski, 1904**  
 Źródło: <https://gdansk.fotopolska.eu/753806,foto.html?o=b5190&p=1>

# ROZDZIAŁ I

## Wizyta w Gdańskim Zarządzie Dróg i Zieleni

Detektyw Skurzewska oraz Waśków poczyniły pierwsze kroki, aby znaleźć się bliżej klucza do rozwiązania tej zagadki. Pełne niepewności udały się w podróż szybką koleją miejską do miejsca, gdzie mogą uzyskać cenne informacje – Gdańskiego Zarządu Dróg i Zieleni. Schludny budynek umiejscowiony przy ulicy Partyzantów znacznie wyróżniał się wśród pozostałych swoją formą, dlatego znalezienie go nie sprawiło kobietom większego problemu.

Niepewnie weszły do środka, nie wiedząc, gdzie dokładnie mają szukać informacji. Poszły do Biura Obsługi Klienta, ale niestety wszystkie okienka były zajęte. Zależało im na czasie, reszta grupy czekała na konkretne informacje, które pomogłyby im dalej działać. Po chwili namysłu detektyw Waśków zdecydowanym krokiem ruszyła w stronę urzędnika siedzącego przy stanowisku numer 2. Naświetliła po krótko sprawę. Pytany był zaskoczony, to musiał być ewidentnie jeden z pierwszych razów, o ile nie pierwszy, kiedy ktoś pytał o nowo otwartą palmiarnię. Kazał detektywom czekać, po czym wziął telefon do ręki i zadzwonił do tajemniczej osoby. Po chwili do pomieszczenia weszła kobieta o promiennym uśmiechu.

– Dzień dobry, nazywam się Monika Han, jestem inspektorem do spraw utrzymania zieleni i zapewne to mnie panie szukają – odrzekła, podchodząc do śledczych. – Może udamy się gdzieś, aby spokojnie porozmawiać – dodała po chwili i ruszyła w stronę drzwi.

Przeszły do innego pomieszczenia, mniejszego, bez krzesel, ale także bez innych ludzi, którzy mogliby przeszkadzać im w rozmowie.

– Dzień dobry – przywitała się detektyw Skurzewska. – Jesteśmy z Uniwersytetu Gdańskiego i prowadzimy sprawę palmiarni. Szczególnie interesuje nas palma.

– Nie dziwię się, temat jest niezwykle kontrowersyjny. – Pani Han pokiwała głową i uśmiechnęła się lekko. – Obawiam się jednak, że nie będę w stanie wiele pomóc, nie zajmowałam się tym bezpośrednio.

Śledcze spojrzały po sobie zrezygnowane.

– Ale – dodała po chwili pani inspektor – Mogę pokierować panie do kogoś, kto będzie zdecydowanie bardziej obeznany w tym temacie.

Uśmiech ponownie wrócił na twarze detektywów i opanowało je uczucie ulgi. Jednak nie myliły się myśląc, że ten dzień może być obwity w cenne informacje. Pani Han przedstawiła im bliżej sylwetkę osoby, która pracuje w Parku Oliwskim już od dwudziestu pięciu lat. Opowiedziała także historię palmiarni, a także zdradziła dalsze plany Zarządu wobec palmiarni – pomysł na jednostkę badawczą i współpracę z uczelniami.

Obiekt powstał w drugiej połowie XVIII w. i początkowo funkcjonował jako klasztorny ogród zimowy, w którym przetrzymywano egzotyczne rośliny takiej jak: palmy, filodendrony, bananowce, kaktusy, aloesy, agawy, opuncje, fikusy czy storczyki. Znajdował się tam także dobrze wszystkim znany daktylowiec. Cieszył się sławą w całej Europie, gdyż był to najstarszy okaz na całym kontynencie oraz jedyny w Polsce. Mijały lata, palma rosła coraz wyższa i wyższa, co z czasem zaczęło sprawiać pewne kłopoty. Zaczęło brakować dla niej miejsca, a inne rośliny także zaczynały na tym cierpieć. Podjęto decyzję o rozbudowie palmiarni, lecz ciągle pojawiały się przeszkody – między innymi brak funduszy oraz nieodpowiednie projekty. W 2013 roku daktylowiec naruszył dach palmiarni. Był to moment, kiedy postanowiono już stanowczo zająć się przebudową obiektu. We wrześniu 2017 dotychczasowa konstrukcja palmiarni została rozebrana. Planowano ukończyć prace budowlane w ciągu roku, jednak termin ten stale się przesunął. Powodem były komplikacje z oszkleniem 24-metrowego pawilonu. Używano skomplikowanej technologii, nad którą ówczesny wykonawca nie mógł zapanować.

Poskutkowało to jego odejściem. Zaczęto szukać zastępcy, który dokończy budowę, a to również generowało opóźnienia. W rezultacie zakończenie prac nastąpiło dopiero we wrześniu 2020. Zaraz po oddaniu nowego obiektu to użytku zdecydowano jednak, że należy go zmodernizować – palma oraz inne rośliny ciągle rosły, a wraz z nimi ich potrzeby. Jeszcze tego samego roku rozpoczęto kolejną przebudowę oranżerii, która zakończyła się w marcu 2022 roku. Oficjalnie to właśnie problemy na placu budowy doprowadziły do śmierci 180-letniego daktyłowca. Jak było jednak naprawdę?



**Ryc. 3. Budowa palmiarni rozpoczęła się w 1985 r.**  
Źródło: Zbigniew Kosycarz



**Ryc. 4. Zdjęcie palmy wykonane w latach 60.**  
Źródło: fot. z kolekcji P. Leżyńskiego

## ROZDZIAŁ II

### Miejsce zbrodni

Kolejnym krokiem, który miał ich przybliżyć do rozwiązania sprawy, było odwiedzenie miejsca rzekomej zbrodni – Parku Oliwskiego. Pogoda zmieniała się jak w kalejdoskopie, co znacznie wpływało na morale drużyny. Czyste jeszcze rano niebo nagle zaczęły zakrywać burzowe chmury, siejąc niepokój w sercach agentów. Nie mieli pozytywnych przeczuć co do swoich poszukiwań. Wiedzieli, że park kryje w sobie wiele tajemnic i że to właśnie oni są tymi, którzy muszą je rozwiązać.

Zaraz po dotarciu do celu, członkowie zespołu przystąpili do obserwacji. Skrupulatnie zapisywali każdy zauważony szczegół, co zainteresowało ochroniarzy. Pracownicy rzucali im podejrzliwe spojrzenia i szeptali coś pomiędzy sobą. Gdy grupa poczyniła już wystarczające notatki odnośnie samej okolicy, detektyw Waśków ruszyła ku szklanym drzwiom budynku palmiarni, aby zajrzeć do środka. Wówczas jeden z ochroniarzy energicznie wstał z krzesła i skierował się w stronę wejścia. Otworzył ciężkie wrota i stanął w nich niczym Cerber. Twarz miał nieco groźną, dlatego członkowie zespołu w pierwszej chwili nie wiedzieli, co mają zrobić, aż wreszcie śledczy Wawrzyniak zdecydował się wykonać następny ruch.

– Dzień dobry, jesteśmy z Uniwersytetu Gdańskiego i chcielibyśmy przeprowadzić tutaj badania odnośnie palmiarni. - Mówiąc to patrzył prosto w oczy mitologicznej bestii, bacznie obserwując każdy jej następny ruch. Zapadło głucho milczenie. „Brazylia” przełknął nerwowo ślinę. Już miał się wycofywać, kiedy obrońca wejścia do palmiarni podszedł do niego.

– Dzień dobry! Zapraszam do środka – odrzekł, wyciągając zapraszająco rękę, a jego twarz rozpromieniła się szerokim uśmiechem – Prosto i w lewo. Zdjęcia robimy, liści nie dotykamy!

Detektywi odetchnęli z ulgą. Na niebie znów pojawiło się słońce. Moment grozy minął, a w ich sercach ponownie zapaliła się lampka nadziei, że tym razem uda im się doprowadzić śledztwo do końca.

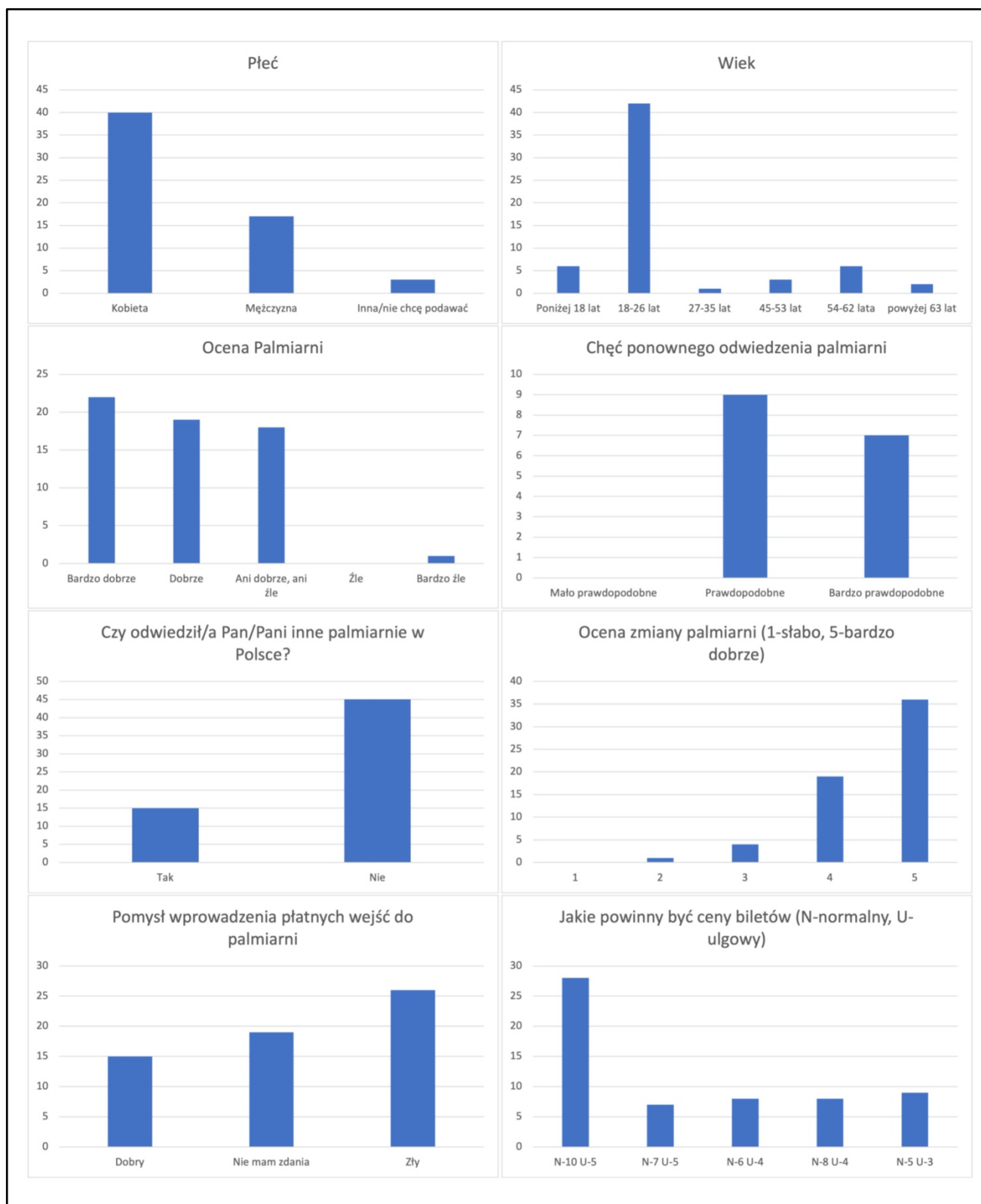
Jasne ściany palmiarni były wyłożone kamieniem w odcieniach ciepłego, piaskowego beżu, podłogę pokrywały szare kafelki. W kątach rozstawione zostały małe palmy w ozdobnych donicach. Całe wnętrze sprawiało przyjemne wrażenie. Już od samego wejścia można było wyczuć znaczną zmianę temperatur. W powietrzu unosiła się intensywna woń świeżo rozkwitłych kwiatów i deszczu. Detektywi bacznie przyglądali się każdemu najmniejszemu zakamarkowi, zachwycając się przy tym bogactwem gatunkowym roślin. Gdy doszli do serca palmiarni, oniemieli z wrażenia. Całość prezentowała się niczym z baśni. Mimo oszklenia w rotundzie panował seledynowy półmrok miejscami przerywany przez złociste smugi światła spomiędzy ogromnych liści. Ogromne rośliny otulały krętą ścieżkę tworząc liściasty tunel. Im bardziej posuwali się w głąb budynku, tym powietrze stawało się wilgotniejsze i cięższe. Śledcza Sadowska przystanąła i zdjęła z nosa zaparowane okulary.

– Gorąco jak w prawdziwym lesie tropikalnym – mruknęła pod nosem, przecierając chusteczką szkiełka. – Niesamowite, że człowiek jest w stanie tak manipulować temperaturą!

– To prawda – przyznała inspektor Skurzewska – Nie potrzebujemy wyjeżdżać do tropików na wakacje, mamy dżunglę na miejscu.

Ze zraszaczy umiejscowionych w górnej części konstrukcji opadała na nich delikatna mgła z drobnych kropelek wody. Agenci ze zdumieniem kroczyli dookoła rotundy, podziwiając piękno egzotycznych drzew i kwiatów. Nie mogli wyjść z zachwytu – obiekt, mimo że niepozorny, zrobił na nich ogromne wrażenie.

Po zakończonym obchodzie stanęli przy wejściu i postanowili przeprowadzić ankietę. Wypytywali potencjalnych świadków o ich zdanie na temat ostatnimi czasy bardzo kontrowersyjnej palmiarni. Wyniki ankiet były jednoznaczne - jeśli chodzi o zabójstwo Palmy nikt nic nie widział, nikt nic nie słyszał. Wysiłek detektywów nie poszedł jednak na marne. Dowiedzieli się mimo wszystko wielu ciekawych informacji.



**Ryc. 5. Wyniki ankiet**  
Źródło: opracowanie własne



Według wyników ankiet nowa palmiarnia jest dobrze oceniana. Mimo kontrowersji mieszkańcom Gdańska, a w szczególności Oliwy, podoba się, że miejsce znowu jest otwarte. Niezbyt pozytywne emocje wywarło jednak na przesłuchiwanym pytanie o wprowadzenie płatnych wejść.

Detektywi pytali jeszcze o pomysły ankietowanych odnośnie usprawnień obiektu. Pojawiło się dużo głosów za pojawieniem się obiektu gastronomicznego lub automatu z wodą. Wspominano także o poszerzeniu ścieżki, puszczeniu relaksujących dźwięków natury wewnątrz głównej rotundy oraz wpuszczeniu do obiektu egzotycznych motyli i ptaków. Wiele osób prześmiewczo odpowiadało - „Chcemy palmy, w końcu jest to PALMIARNIA”.

Nie tylko detektywi byli tego dnia tymi, którzy zadają pytania. Jeden z ochroniarzy przyniósł śledczym pewną roślinę i poprosił o ekspertyzę. Członkowie zespołu z początku byli zaskoczeni, jednak po chwili zastanowienia i naradzie podali odpowiedź – oczywiście prawidłową. Jeśli drodzy czytelnicy i drogie czytelniczki jesteście ciekaw o jaki egzotyczny gatunek chodziło – zapraszamy do odwiedzenia palmiarni i uważnego obserwowania drzew w rotundzie.



**Ryc. 6. Roślinność w palmiarni**  
Źródło: archiwum własne



**Ryc. 7. Tajemnica roślina z zagadki**  
Źródło: archiwum własne

Pierwsze zetknięcie z palmiarnią było niezwykle pozytywne i zdecydowanie przerosło oczekiwania detektywów. Po opuszczeniu budynku wszyscy wymieniali się spostrzeżeniami i zachwycali się magicznym klimatem miejsca.

## ROZDZIAŁ III

### Przełom w śledztwie

Usiedli na drewnianych ławkach przed palmiarnią. Twarze mieli skąpane w słońcu, w powietrzu roznosiła się symfonia wiosennych ptaków. Pani kierownik trzymała na kolanach małego pieska, który wesoło merdał ogonkiem.

– Prosimy o przedstawienie się – rozpoczęła śledcza Waśków. Pozostali detektywi stanęli w gotowości do skrupulatnego notowania każdego pojedynczego słowa.

– Nazywam się Ewa Blaszkę – oznajmiła przesłuchiwana kobieta. – Pracuję w Parku Oliwskim od 25 lat. Zaczynałam jako pracownik fizyczny, potem byłam majstrem, a od 5 lat jestem kierownikiem. Zarządzam Parkiem Oliwskim oraz terenem wokół, czyli obszarem między Sopotem a Wrzeszczem.

– Czy kształciła się Pani w podobnym kierunku?

– Tak, skończyłam technikum ogrodnicze ze specjalizacją dotyczącą terenów zabytkowych. Jestem także magistrem w sferze zarządzania.

– Mm... Rozumiem – mruknęła „Rybka” – Przejdźmy może już do tematu nowej palmiarni. Skąd pojawił się pomysł na budowę nowego budynku? Coś stało się ze starym?

– Musieliśmy zbudować nowy obiekt, gdyż palma... – przerwała na chwilę. Detektywni spojrzeli po sobie porozumiewawczo. Wszyscy wiedzieli, że pani Ewie chodzi dokładnie o tę samą palmę, przez którą wybuchło całe to zamieszanie. W oczach kobiety widać było prawdziwy smutek. Musiała być naprawdę mocno związana z tym miejscem.

– Palma trzy razy przebiła dach. Dla innych roślin również robiło się już ciasno. Stara konstrukcja, która powstała w stoczni, nie była konserwowana. W palmiarni jest bardzo wilgotno i stare materiały musiały zostać wymienione. Obecnie istnieje możliwość użycia nowych materiałów, które prawdopodobnie nie będą niszczyły aż tak jak poprzednie.

– Jak dawno się to stało? Kiedy dokładnie powstał ten pomysł? – dopytała Waśków.

– Pomysł pojawił się w momencie przebicia dachu przez palmę – wyznała pani Blaszkę. – Oczywiście wcześniej też były jakieś plany. Uniwersytet Gdański robił badania, które odnosiły się do samej palmiarni. Jeden z profesorów wykonywał pomiary, które miały wykazać jak wysoka może być palmiarnia. Jesteśmy nad morzem, wieje tutaj silny wiatr, dlatego budynek musiał być dopasowany do panujących tutaj warunków.

– Skoro wspomniała już Pani o palmie... – wtrąciła stojąca naprzeciwko detektyw Spitzka – Co się z nią właściwie stało?

– Jak dobrze państwo wiecie, nie udało jej się dożyć końca budowy. Niestety nie byłam obecna na tym etapie, więc nie jestem w stanie opisać państwu, co dokładnie się stało. Widziałam jedynie to, co na zdjęciach i zabezpieczony już „kokon” z martwą palmą. Nie miałam do niej dostępu.

– I nie ma żadnej oficjalnej informacji na ten temat? – Śledcza zmarszczyła czoło. Nie takiej odpowiedzi oczekiwała.

– Nie ma. – Kierownik pokręciła przecząco głową – Wiem jedynie, że palma została pocięta na 3-metrowe kawałki, które znajdują się teraz na Uniwersytecie Gdańskim. Wydział musi podać opinię co było przyczyną obumarcia palmy, ze względu na trwającą sprawę prowadzoną przez prokuraturę. Mają zbadać czy to ze względu na wiek, czy może zaniedbanie w trakcie budowy. Na razie ciężko jest jednoznacznie stwierdzić powód.

– Rozumiemy, to naprawdę delikatna sprawa – przyznała „Karateka”. – Wiele osób nie potrafi tego zrozumieć. Słyszeliśmy pełno negatywnych opinii odnośnie samej budowy. Dużo osób twierdzi, że trwała ona zdecydowanie za długo. Czy były jakieś komplikacje? A może taki właśnie był plan budowy?

– Zmieniały się firmy budowlane, były bodajże trzy. Sama budowa była podzielona na różne etapy. Najdłuższym z nich była budowa rotundy – wyjaśniła pani Ewa. – W

trakcie powstawania oranżerii pracownicy odkryli także piwnice, o której istnieniu nikt nie miał pojęcia. Kiedyś było tam biuro parkowe. Aktualnie mamy plan, aby otworzyć tam restaurację, która zostanie udostępniona dla osób odwiedzających palmiarnie.

– Czy opinia publiczna miała jakiś wpływ na plany nowego budynku palmiarni? – zapytał detektyw Wawrzyniak

– To pytanie należałoby skierować do Rady Dzielnicy Oliwa, ponieważ są bardzo zaangażowani. Wiem, że powstały jakieś pisma. Dużo kontaktowaliśmy się z projektantami na temat budynku, ponieważ nam jako ogrodnikom potrzebne są pewne konstrukcje. Plan uzgadniany był również z konserwatorem zabytków i nie wszystkie pomysły zostały przez niego zaakceptowane.

– Co działo się z roślinami w trakcie budowy? – zaciekała się detektyw Sadowska

– Część roślin była rozdana. Trochę do ZOO, trochę do Muzeum II Wojny Światowej. Reszta roślin znajdowała się w ogrzewanym namiocie rozstawionym przez firmę, która się nimi zajmowała.

– A pracownicy „starej” palmiarni? Co wówczas robili? – ciągnęła dalej „Pantera”.

– Pracownicy nie wykonywali w tym czasie obowiązków związanych z palmiarnią, natomiast zajmowali się roślinami w Parku Oliwskim.

– Gdyby miała pani wolną rękę, jaką jedną rzecz zmieniałaby pani w obecnym budynku palmiarni? – spytał agent „Brazylia”. – Proszę puścić wodze fantazji.

– Tylko jedną? – zaśmiała się pani Blaszcze. – Nie podoba mi się szklany pomost, moim zdaniem powinien być trochę krótszy. Wiem, że jest dla niepełnosprawnych, ale uważam, że jest trochę za dużo architektury w porównaniu do zieleni. Zwłaszcza w rotundzie. W oranżerii świetnie, że rośliny są po dwóch stronach alejki, ale jest ona za wąska. Szczególnie widzimy to w trakcie zwiedzania przez wycieczki, kiedy odwiedzający muszą chodzić gęsiego, trzymać się jedną stroną.

– Jakie są dalsze plany na działalność palmiarni?

– W części „0” będzie kawiarnia, natomiast niżej znajduje się sala konferencyjna. Planów jest dużo, na zasadzie edukacyjnych wykładów, warsztatów, chcemy wprowadzić coś takiego. Coś dla dzieci, osób starszych. W poprzedniej palmiarni mieliśmy wystawy storczyków i roślin owadożernych i myślę, że pomysł będzie kontynuowany. Budynek jest nowy, jest wiele możliwości na coś nowego.

– Z kilku źródeł słyszeliśmy o pomysłe wprowadzenia opłat na wejściu do palmiarni – zainteresował się detektyw Wawrzyniak. – Czym spowodowane są te zamiary i jakie ceny będą obowiązywać?

Temat opłat był niezwykle kontrowersyjny. Wypytywani wcześniej przez detektywów odwiedzający raczej nie byli pozytywnie nastawieni co do tej inicjatywy, dlatego grupa była szczególnie ciekawa opinii kierowniczkii palmiarni.

– Za ceny biletów odpowiadać będzie Urząd Miasta, dlatego ciężko jest mi określić jakie będą to kwoty. Na otwarciu palmiarni pani prezydent mówiła, że dla osób z kartą mieszkańca wejście na pewno będzie darmowe. Obiekt jest duży, ogrzewanie generuje ogromne koszty i trzeba je pokryć. Potrzeba na to funduszy, a płatne wejścia pozwolą je chociaż częściowo pokryć. Jest jeszcze jedna kwestia - do palmiarni nie wejdą już osoby, które mogłyby coś zniszczyć, tylko osoby faktycznie zainteresowane roślinami.

– Mamy jeszcze jedno pytanie. Szczególnie nurtuje ono doktor Grabkowską – odezwała się inspektor Skurzevska. – Swego czasu były tu żółwie... Czy kiedyś powrócą?

– Żółwie przeniesiono do ZOO, a rybki zostały wpuszczone do stawów. Wcześniej były one w basenie, lecz w obecnej palmiarni zabrakło na takowy miejsca. Żółwie zostały przyniesione do nas przez ludzi i były to niestety żółwie czerwonołice, które do Polski dostały się prawdopodobnie w sposób nielegalny. Najprawdopodobniej się komuś znudziły i zostały nam po prostu podrzucone – wyjaśniła kierownik. – Kiedyś były jeszcze papugi i pracująca tutaj niegdyś pani wspominała o małej małpce.

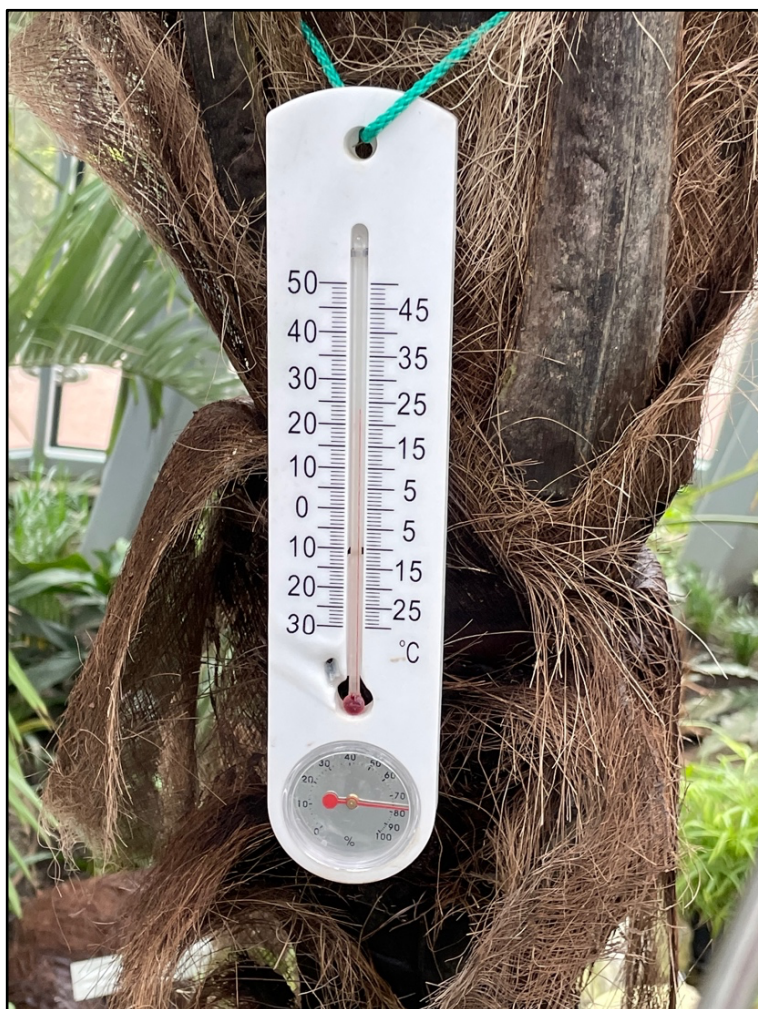
- Ooo, nie spodziewałam się, że było tutaj aż tyle zwierząt – przyznała detektyw. – A czy teraz planowane są jakieś zwierzęta w nowej palmiarni?

- Nie wiem, nie wiem. Były plany na jakieś motyle, ale jeszcze nic nie wiadomo. Zobaczmy jakie decyzje zapadną.

- Rozumiemy. Na koniec chcielibyśmy, aby wyjawiała nam pani, czym wyróżnia się nowa palmiarnia i jak zachęciłaby pani do odwiedzenia jej?

- Dla mnie świetną rzeczą jest zamgławianie, czyli takie typowe sterowanie klimatem. To sprawia, że można się faktycznie poczuć, jakby się było w lesie tropikalnym. Jest to coś, czego nie ma w innych palmiarniach.

Detektywi pokiwali głowami ze zrozumieniem. Nie mieli już więcej pytań do pani Ewy. Naświetliła im sytuację wystarczająco dobrze i podsunęła pomysły na dalsze kroki. Podziękowali za rozmowę, pożegnali się i pełni nadziei na rychłe rozwiązanie sprawy ruszyli w stronę swoich domów.



**Ryc. 8. Termometr wskazujący temperaturę wewnątrz rotundy**

Źródło: archiwum własne



**Ryc. 9. System sterowania klimatem**

Źródło: archiwum własne

## ROZDZIAŁ IV

### Analiza wyników śledztwa

Był późny wieczór, słońce powoli chowało się za horyzontem. Grupa detektywów siedziała w domu inspektor Skurzewskiej. Zmęczenie już mocno dawało się im we znaki, w końcu ostatnie kilka godzin spędzili na analizie zebranych materiałów.

– Musimy w końcu ustalić winnego – stwierdziła stanowczo gospodyni, stawiając ostrożnie na stole dzbanek z herbatą.

Drewniany blat pokryty był stertą dokumentów, starych artykułów z gazet i wyrwanych kartek z notatników. W rogu salonu stała ogromna tablica wypełniona dotychczasowymi ustaleniami, tropami i wypisaną na samym dole listą podejrzanych.

Po rozmowie z panią Blaszką detektywi byli już naprawdę blisko rozwiązania sprawy. Wszystkie dotychczasowo zebrane informacje układały się w spójną całość. Brakowało im jedynie ostatniego elementu układanki – rozmowy z dr hab. Piotrem Rutkowskim, kierownikiem Pracowni Geobotaniki i Ochrony Przyrody z Uniwersytetu Gdańskiego. Według ustaleń śledczych to właśnie pan doktor miał znać najwięcej szczegółów dotyczących samej budowy palmiarni. Agenci próbowali skontaktować się z panem Piotrem drogą mailową, jednak bezskutecznie. Wybrali się nawet na Wydział Biologii Uniwersytetu Gdańskiego w nadziei, że uda im się spotkać tam wykładowcę, lecz niestety wyprawa także okazała się bezowocna.

Z powodu braku czasu detektywi zdecydowali się na skorzystanie z dostępnych już akt. Dowiedzieli się z nich, że pan doktor współpracował z firmami - Am-For z Włocławka i WG System z Gorlic – które zajmowały się pracami budowlanymi i to dzięki ich działaniu niemal wszystkie rośliny przetrwały szczęśliwie okres budowy. Kierownik budowy skrupulatnie dbał, aby przetrzymywane były w dobrych warunkach – umieszczono je w specjalnym namiocie technicznym zbudowanym zgodnie z ich potrzebami. Każdego dnia bacznie pilnowano poziomu wilgotności i temperatury, a także chroniono je przed atakami ptaków i innych zwierząt. Było to ciężkie zadanie, gdyż trudno było przewidzieć jak na tak wielką zmianę zareagują rośliny. Botanik podkreślał w rozmowach z dziennikarzami, że obawiali się, że sztuczne oświetlenie nie da rady utrzymać przy życiu egzotycznych drzew i kwiatów. Nie chodziło o ich pochodzenie – samo w sobie dość problematyczne (sprowadzono je z innej strefy klimatycznej), ale także o ich wiek. Mimo tak spartańskich warunków roślinność rozwijała się jednak prawidłowo. Niektórym z okazom udało się nawet zakwitnąć. Detektywi wyczytali także, że ścięty daktylowiec trafił na Uniwersytet Gdański i po odpowiednim przygotowaniu będzie dostępny dla zwiedzających w holu Wydziału Biologii oraz posłuży studentom do zajęć i naukowcom do celów badawczych. Na miejsce starej palmy po oczyszczeniu fragmentu palmiarni zostały posadzone trzy nowe rośliny: palma niebieska (*Brahea Armata*), palma bożonarodzeniowa (*Adonidia merillii*) i palma dżemowa (*Butia capitata*).

Z innego artykułu agenci dowiedzieli się, że śmierć plamy nie nastąpiła nagle. O jej złym stanie władze Gdańska informowały już blisko osiem miesięcy przed faktycznym stwierdzeniem zgonu. Daktylowiec zaczął gubić liście w marcu 2021 roku. Jego wygląd z dnia na dzień był coraz bardziej mizerny, ale jak udało się ustalić detektywom – serce rośliny ciągle biło. Doktor Rutkowski wspominał w wywiadach o badaniach liści, które wykazały zielone ślady chlorofilu, co potwierdzało, że palma nadal żyła. Ważną rolę w ocenie stanu zdrowia egzotycznej rośliny odegrał także prof. dr Witold Paweł Burkiewicz, specjalista w dziedzinie restaurowania ogrodów historyczno-artystycznych. Prowadził badania korzeni – one również wykazały, że daktylowiec żyje. Profesor Burkiewicz szczególnie zaangażował się w proces ratowania plamy, sprowadził nawet z Hiszpanii specjalny nawóz, który miał pomoc zregenerować się korzeniom.

Detektyw Malwina wzięła w dłoń flamaster i podeszła do planszy. Nachyliła się i jednym ruchem skreśliła ostatnią pozycję w zestawieniu podejrzanych – Doktor Rutkowski został uwolniony od podejrzeń. Chociaż nie udało im się porozmawiać z nim osobiście, wiedzieli, że zbyt mocno zaangażował się w dbanie o palmę i razem z Profesorem Burkiewiczem ramię w ramię reanimowali daktylowca.

Śledcza wróciła do reszty zespołu. Usiadła przy stole i chwyciła za artykuł, który zaczęła czytać przed przygotowaniem herbaty. Głos w sprawie palmiarni zabrał także radny dzielnicy Oliwa. Tomasz Strug, przewodniczący Zarządu Dzielnicy Oliwa, wyznał, że palma była zagrożona od znacznie dłuższego czasu, konkretniej od stycznia 2013 roku, czyli momentu, kiedy liście daktylowca przestały się mieścić w ówczesnej konstrukcji. Radni w 2015 roku wystąpili do miasta o przyznanie egzotycznemu okazowi statusu pomnika przyrody, w celu lepszej ochrony drzewa, lecz nie doszło to do skutku.

Podczas zbierania materiałów w internecie detektywi natknęli się także na sekcję komentarzy. Ludzie byli oburzeni śmiercią plamy. Zarzucali osobom nadzorującym budowę niekompetencje, a członkom zarządu oszustwa i złe rozporządzenie funduszami. Internauci wydali wyrok nawet na panią prezydent Gdańska.

W październiku 2021 roku Zarząd Dzielnicy Oliwa złożył zawiadomienie do prokuratury w sprawie śmierci daktylowca, a w listopadzie tego samego roku podobne pismo wystosował również Pomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków.



**Ryc. 10. i 11. Roślinność w palmiarni**

Źródło: archiwum własne

# ZAKOŃCZENIE

Sprawa okazała się zdecydowanie trudniejsza niż wydawało się detektywom na początku. Śledztwo trwało już kilka miesięcy, agenci pracowali dniami i nocami, jednak skreślali tylko kolejnych podejrzanych. Wreszcie z żalem uznali, że oddadzą tę sprawę całkowicie w ręce prokuratury. Możliwe, że brakuje grupie detektywistycznej z biura „Pod Palmami” jedynie jednego puzzla do ułożenia całej układanki.

Mimo niedoprowadzenia śledztwa do końca nie uznawali go za niepowodzenie - wynieśli z niego wiele pozytywnych doświadczeń. Sama palmiarnia wywarła na nich ogromne wrażenie. Byli także zdumieni pozytywnym odbiorem pracowników, którzy bez problemu odpowiadali na każde ich pytanie, nawet jeśli było dla nich niewygodne. Szczególne miejsce w ich sercach znalazł pan Kazimierz, ochroniarz z palmiarni - dzięki niemu poczuli się w obcym miejscu niemal jak w domu. Agenci przekonali się również, że miejsca publiczne nie tylko są ośrodkiem rekreacji i wypoczynku, ale także pełnią niezwykle istotną rolę w życiu społeczności. Utwierdziło ich w tym zwłaszcza obserwowanie jak bardzo ludzie związani z palmiarnią angażują się w jej rozwój i słuchanie jak wielką stratą była dla nich śmierć palmy. Sprawa tak bardzo pochłonęła detektywów, że przysięgli sobie, że gdy tylko znajdą więcej czasu, wrócą do tego magicznego miejsca i doprowadzą śledztwo do końca.



Ryc. 12. i 13. Detektywi w akcji  
Źródło: archiwum własne

## Dawne akta sprawy:

1. <https://gdansk.fotopolska.eu>
2. <https://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/7,35612,27714587,palma-oliwska-idzie-do-sciecia-gdansk-kupil-nowe-rosliny-nowy.html?disableRedirects=true>
3. <https://www.gdansk.pl/tv/wszystkie-strony-miasta-o-egzotycznych-roslinach-z-oliwskiej-palmiarni,v,2413?fbclid=IwAR2F5aZ-nOI4LbHZlk6sdHl4mbMjpm4jKFW3CgyZ9d2eErMSTGREoEcgh1Y>
4. <https://www.staraoliwa.pl/aktualnosci/item/5157-otwarcie-palmiarni-w-parku-oliwskim.html>
5. [https://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Aktywisci-palma-w-Oliwie-uschla-Opiekun-drzewa-jeszcze-walczy-my-n157551.html?id\\_zdjecia=528247&type=2#fb\\_id:p0:528247,pozycja:0](https://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Aktywisci-palma-w-Oliwie-uschla-Opiekun-drzewa-jeszcze-walczy-my-n157551.html?id_zdjecia=528247&type=2#fb_id:p0:528247,pozycja:0)
6. <https://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Oliwska-palma-przerosla-swoja-oranzerie-i-uszkodzila-jej-dach-n65222.html>
7. <https://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Trwa-walka-o-przezycie-palmy-z-Parku-Oliwskiego-n154277.html>
8. <https://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/W-palmiarni-w-Oliwie-trwa-wycinka-palmy-n162061.html?strona=0#opinie>